Ner 256. Kraków 8 Listopada — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złа. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznic	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 7 listopada.

W organizacyi narodowéj, to jest opartéj na żywiołach krajowych– a taką być musi każda organizacya, jeżeli ma być naturalną, rzeczywistą, nie zaś sztuczną i pozorną — wszystko się łączy i wiąże nawzajem. Podobnie jak w rodzinie niema całkiem odrębnych interesów, ale wszystkie jéj sprawy we wrodzonéj znachodzą się spójni, tak też i w uorganizowanym kraju wszystkie sprawy publiczne w ścisłym z sobą zostają związku na polu narodowém. Nikt nam przeto za złe nie weźmie, jeżeli wskazawszy węzeł jaki łączy powołanie sejmów krajowych z powołaniem uniwersytetów, wynurzymy życzenie, w jakim do siebie stosunku radzibyśmy widzieć na przyszłość te dwie najważniejsze instytucye krajowe.

Skoro w organizacyi cesarskiemi rozporządzeniami zapowiedzianéj, sejmy krajowe przedstawiać mają wszystkie interesa kraju, to już nieulega wątpliwości, jak ważną rolę winien w nich odgrywać interes wychowania publicznego. Sprawa wychowania publicznego, krajowego, narodowego — bo to znów na jedno wychodzi, jeżeli wychowanie ma być odpowiednie organizacyi, w któréj żywioły krajowe do działania są wyłącznie powołane, — sprawa wychowania publicznego w naszym kraju jest jednym z głównych jeżeli nie najgłówniejszym interesem krajowym. Jeżeli zawsze tak wielką przywiązywaliśmy i przywiązujemy dotąd wagę do organizacyi gminy, to w znacznéj części dla tego, że upatrujemy w niéj jeden z najsilniejszych i najpraktyczniejszych środków do rozwinięcia wychowania publicznego, bez czego o prawdziwéj pomyślności w kraju naszym rokować trudno. A używamy z umysłu wyrażenia „wychowanie publiczne“: bo nieograniczamy się na nauce i wiedzy, zgoła na rozprzestrzenieniu oświaty, ale sięgamy głębiéj w moralne znaczenie wyrazu „wychowanie publiczne“, to jest umoralnienie, uzacnienie, słowem wykształcenie wewnętrzne, które jedynie nadać może żywiołom krajowym ową jedność i harmonię, konieczną do wszelkiego działania skutecznego na polu publiczném. Wychowanie publiczne samo jedno tylko przywrócić zdoła w kraju naszym ów hart w prawości i zgodzie dla każdego zdrowego organizmu niezbędny.

Sejm więc krajowy winien będzie przedewszystkiem starać się i czuwać nad wychowaniem publicznem, powiększać i wzmacniać jego zakłady tam gdzie są, otwierać nowe gdzie ich niema, wspierać i kierować wszelkie usiłowania w tym względzie, jeżeli zechce godnie odpowiedzieć swemu zadaniu i być rzeczywistym tego interesu krajowego przedstawicielem. Nigdzie on dzielniejszej i stósowniejszej w tej mierze nie znajdzie pomocy i skazówki jak w uniwersytetach. Uniwersytety bowiem nie są ogniskiem tylko wiedzy i umiejętności, lecz w normalnem swojem znaczeniu są nierównie więcej aniżeli naukowemi instytucyami, są one naturalnemi kierownikami i istotnemi reprezentantami publicznego wychowania. Wszędzie i zawsze usiłowania w kierunku publicznego wychowania do ich odnoszą się zdania, i sądu, od nich żądają inicyatywy i u nich szukają opieki; do uniwersytetów należy i rozdawnictwo stopni naukowych, wybór i kwalifikacya nauczycieli, rozkład nauk i cały wreszcie ruch pedagogiczny, począwszy od szkółek wiejskich aż do najwyższych szczytów nauki i sztuki. I słusznie, bo tam zestrzeliwają się wszelkie wyższości tak w naukowym jako i pedagogicznym zawodzie, tam zasiadać winni mężowie uczeni i zdolni, doświadczeni a niezawiśli i wychowaniu publicznemu oddani. Jeśli gdzie tak nie jest, wina to nie instytucyi ale błędnego organizmu.

Skoro więc w sejmie krajowym reprezentowane być mają wszystkie interesa, nie byłożby słusznem, aby Uniwersytety krajowe do składu ich należały? Reprezentacya uniwersytecka nie byłaby jedynie reprezentacyą instytucyi, ale reprezentacyą interesu wychowania publicznego. Jeżeli interesa kościoła, własność większa i mniejsza, interesa rękodzieł i przemysłu, reprezentowane są w sejmie, czemużby tak ważny interes jak interes wychowania publicznego nie miał mieć w nim swej własnej reprezentacyi?...

Życzenie to, które pozwalamy sobie objawić, a czyniąc to mamy przekonanie, że pismo nasze jest tylko tłómaczem ogólnego życzenia kraju, nie przesądza bynajmniej zapowiedzianej organizacyi, ani przyszłego statutu sejmowego dla Galicyi, ani nawet formy wyborów do przyszłej reprezentacyi. W jakiejkolwiek formie wybory te nastąpić mają, jakikolwiek będzie skład przyszłego sejmu, zawsze uniwersytety mogą być w nim reprezentowane. Życzeniem naszem jest tylko, aby Uniwersytety krakowski i lwowski otrzymały reprezentacyę polityczną, to jest aby wysyłały swoich na sejm reprezentantów, wybranych przez siebie ze swego łona członków lub zastępców ku temu ukwalifikowanych. Zdaje nam się, że tym prostym sposobem wychowanie publiczne otrzymałoby rękojmię, iż będzie odpowiednio dla dobra kraju w sejmie reprezentowanem.

Stawiając zaś to życzenie, ośmielamy się wynurzyć oraz nadzieję, że uwzględnioném zostanie. Nadzieję tę popiera wniosek, że skoro rozkazem JCMości zniesione zostało ministeryum oświecenia, wolno domyślać się, jako wolą cesarską jest, aby wychowanie publiczne w każdym kraju właściwym pozostawić kierownikom, a takimi właśnie byłyby sejmy krajowe, w którychby uniwersytety miały swoją reprezentacyę. Nadzieję naszą ożywia również przekonanie, że hrabia Gołuchowski, który jako Namiestnik Galicyi tak szczególną pieczołowitością otaczał sprawę wychowania publicznego w kraju naszym, nie pominie jéj i dzisiaj w organizacyi Galicyi jako Minister Stanu, bez nadania jej silnéj i pewnéj rękojmi w reprezentacyi sejmowéj.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 6 listopada.

□ Reorganizacya państwa na podstawach określonych w patentach cesarskich z dnia 20go z. m. spotyka w szczegółowém przeprowadzeniu na wyraźne przeszkody. W Węgrzech występują otwarcie dwa stronnictwa, zgodne w celach i w uczuciach patryotycznych, lecz różniące się w sposobie zapatrywania się na środki działania: Jedno z nich możnaby nazwać umiarkowaném, drugie gorętszém, gdyż oba są zarówno konserwatywne i liberalne i zarówno sprawie krajowéj wierne. Pierwsze, na którego czele stoją członkowie Rady państwa, sądzi, że w duchu dyplomu cesarskiego reorganizacya administracyjna Węgier może poprzedzić ich polityczne i prawodawcze odbudowanie; drugie wskazuje na ten ostatni punkt, jako na główny, i od reprezentacyi narodowéj, od sejmu chce wyprowadzić i rozpocząć dzieło, o które się od lat dwunastu kraj węgierski dopominał. Podstawą jednych i drugich jest dyplom cesarski. Oba zatém stronnictwa są na drodze legalnéj. Różnica między niemi jest, że pierwsze uważa dyplom cesarski za prawo, do którego wola narodu ma się zastósować; drugie za fakt, z którego ta wola musi się w prawny sposób spoić i pogodzić. Dla tego hr. Andrassy i pp. Lonyay i Fisza lubo nieprzyjęli urzędów, które im kanclerz w imieniu Cesarza ofiarował, zapowiedzieli, że przyjmą miejsce w sejmie a następnie i te same lub inne urzędy, lecz z ręki króla i podług konstytucyi narodowéj. W zwołaniu sejmu, ta sama między dwoma stronnictwami pojawia się różnica. Pierwsze mniema, że konstytucya w Gran (Ostrzyhom) może ułożyć prawo wyborcze; drugie utrzymuje, że powinna po prostu przyjąć prawo, z którego wyszedł sejm ostatni r. 1848. Cokolwiek bądź, zdaje się, że z organizacyą administracyjną wstrzymać się wypadnie aż do zwołania sejmu. Jakie wówczas wystąpią na jaw dążenia, to niemal już wiadomo.

Co do innych prowincyj, te albo oczekują na statuta lub podnoszą głos krytyki nad temi statutami, które już ogłoszono. Zapytuje wielu, dla czego stan dawniej wyłączny i uprzywilejowany występuje jeszcze w tych statutach w swej dawnej formie i pod dawną nazwą, kiedy już w gruncie rzeczy od dawna stanem odrębnym prawnie i de facto być przestał? Zapytują inni, dla czego te statuta nieuwzględniły w składzie przyszłych sejmów tego prawa, które ludziom lub korporacyom naukowym i artystycznym dekret organizacyjny z d. 31 grudnia 1850 r. przyznawał? Zapytują dalej, dla czego przyjmując podział na stany, nie starano się pogodzić z nim troskliwiej reprezentacyi interesów, które w dzisiejszem społeczeństwie główną między klasami stanowią granicę? *Vaterland* dzisiejsza pyta nadto co się stanie z przepisanym przez rozporządzenie ministeryalne z d. 31 września i 2 października b. roku podziałem administracyjnym i jak go pogodzić z przyznaną teraz autonomią i historyczno polityczną indywidualnością?

W polityce zewnętrznej zdaje się, że trudności, z któremi Austrya ma do walczenia, nie zmniejszyły się. W Paryżu toczą się jak się zdaje układy lub przynajmniej dyplomatyczne rozmowy, a wypadki we Włoszech idą naprzód. Po wzięciu Kapui, trudno myśleć żeby się Gaeta długo trzymać mogła. *Opinione* organ hr. de Cavoura, utrzymuje że Wenecya, musi się z Włochami połączyć i wzywa naród do dalszych wysileń wojennych.

N. Pan wraca z Ischl we czwartek. Jenerał broni i naczelny wódz armii w Wenecyi Benedek, wyjedzie wkrótce dla objęcia dowództwa.

Paryż 3 listopada.

Po rzuceniu na pocztę mojego ostatniego listu, usłyszałem huk dział od strony Inwalidów zawiadamiających, że dnia 14go sierpnia, w wilią święta napoleońskiego, armia operująca w Chinach odniosła nad nieprzyjacielem zwycięztwo i wzięła twierdzę Peiho. Równocześnie z hukiem dział zostały porozlepiane po ulicach depesze dające niektóre szczegóły tego zwycięztwa. Choć Francya odniosła większe zwycięztwa i choć dzieją się rzeczy, które ją więcej obchodzą, Francuzi przyjęli z radością depeszę i dobrą nowinę. Dzisiejszy *Monitor* zawiera raporta jenerała Montauban o odniesionem zwycięztwie. Nazajutrz po bitwie pod Peiho armia francuzka słuchała mszy w obozie i obchodziła uroczystość napoleońską, jakby była w ojczyźnie. Sądzą, że dwór pekiński zawrze pokój i że skończy się wojna bardzo kosztowna. Oby tylko pokój nie rozbił Chin i nie dał Chinczykom wolności udawania się za granicę, boby Chinczycy zalali i wycieńczyli kulę ziemską. Jest to rasa grożna, bo nadzwyczajnie pracowita, przemyślna, płodna a niemoralna i gotowa na wszystko. Na wyspach Filipińskich Chinczycy przyjmują wiarę katolicką, żenią się, mają dużo dzieci, ale jak zrobią majątek uciekają do siebie opuszczając religię

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Wystawa sztuk pięknych — Stryjanka Pola — Wieczory literackie — Zamknięcie teatrów — Zima i drzewo — Resursa kupiecka — Wznowienie odczytów — Historya — Wojciech Bogusławski — Zaduszki — Barbara Radziwiłłowna obraz Simlera.

Przed wyjazdem z Warszawy, bawiący tu minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego, zwiedził wystawę krajową sztuk pięknych, która wszelkiemi dźwiga się siłami. Podparł ją przeto nieco i fundusz jaki Następca tronu pozostawił, a podobno w ilości tysiąca rubli, za które nabyto kilka obrazów do Petersburga. Trzeba wiedzieć, iż od samego początku istnienia téj wystawy, najwięcéj prawie tak jéj urządzaniem jak losem zajmował się tutejszy malarz p. Szuppe. Otóż na jedném z zebrań komitetu téj wystawy, artyści chcąc mu okazać swą wdzięczność, postanowili utworzyć album z prac wszystkich bez wyjątku współbraci malarzy. Myśl ta wkrótce ma być wprowadzoną w wykonanie. — Wspomniawszy raz o wystawie, należy poświęcić słów kilka i znajdującemu się obecnie na niéj obrazowi, przedstawiającemu śmierć Barbary Radziwiłłownéj, a będącemu dziełem p. Simlera tutejszego artysty. Podobno od czasu otworzenia wystawy w Warszawie, niespotkaliśmy się z takim obrazem. Artysta użył całego talentu swojego i wykonał jedno z tych dzieł, na które długo oczekiwaliśmy. Boleść i żal, smutek i rozpacz oddane zostały z taką przez p. Simlera potęgą, że zatrzymujące się przed obrazem kobiety zwiedzające wystawę, łzami oblewały doznane wrażenie. Cóż to za tryumf dla artysty, kobieta płacząca przed utworem jego?

W tych dniach wyszła tu z druku nowa praca Wincencego Pola, znana podobno już w naszéj prowincyi. Jest to poemat w jednym tomie z objaśnieniami p. n. „Stryjanka“ tradycya szlachecka ułana Benedykta Winnickiego. Autor pragnął, jak sam wyznaie, odwzorować nam sferę domowego życia i w tę właśnie stronę uderzył w „Stryjance“, przedstawiając zarazem w jednéj z główniejszych w tym poemacie osób, to jest w Cześniku Bączalskim typ jowialisty z czasów saskich. Zapewne rozleglejsza krytyka oceni ten nowy utwór naszego wieszcza, do nas należało zdać sprawę o ukazaniu się jego na widowni literackiéj warszawskiéj. —

Zapowiedziane nowe wieczory literackie już otwarte zostały, pierwszy co miesiąc u J. Korzeniowskiego, a drugie piątkowe u hr. Aleksandra Przezdzieckiego. W otwieraniu tego rodzaju rozrywek, zawsze upatrywać będziemy zasługę — i nie może być inaczéj, bo kojarzenie w jedno koło umysłowości, nigdy się nie obejdzie bez pewnych korzyści, czy to dla piśmiennictwa czy sztuki. Nie raz na podobnych to zebraniach toczą się pewne pomysły, które następnie zamienione w czyn wspólnemi siłami nie jeden owoc przyniosą, jak tego liczne miewaliśmy przykłady. Z wieczorów tego rodzaju wyrugowane są stanowczo zielone stoły, lub rozstrojone szpinety, a tylko umysł i słowo pracują, podawając sobie wzajemnie myśli lub tocząc dyskusye obchodzące każdego, kto tylko się poświęca pracy umysłowéj. Dobre to bardzo lekarstwo dla Warszawy szczególniéj, gdzie był czas, iż karty weszły niejako w codzienne potrzeby życia tak dalece, że jako bez posiłku, tak nie można było się obejść bez preferansa a nawet niekiedy djabełka, stósownie do usposobienia zebranego towarzystwa. —

W sam dzień Wszystkich Świętych zamknięto w Warszawie oba teatra. Powodem do tego był otrzymany telegram z Petersburga o śmierci Cesarzowéj (matki). Podobnież zakazane zostały i wszelkie po miejscach publicznych muzyki, co zapewnie rozciągnie się i do koncertów. Od téj także chwili wszystkie dzienniki warszawskie zaczęły wychodzić w obwódkach żałobnych. Żałoba ta a z nią i zamknięcie teatrów, ma podobno jak mówią, gdyż dotąd jeszcze niema rozkazu wyraźnego, trwać od 4ch do 6ciu tygodni. —

Dla Warszawy nie małym to wypadkiem zamknięcie teatrów. Rzadko bowiem miasto któreby tyle liczyło zwolenników sceny jak tutejsze. Są osoby które bez względu na przedstawienie, to jest czy wystąpią z nowém, czy też ze znaném dziełem; z farsą, czy dramatem, baletem czy operą, po kilkanaście razy słyszaną, zawsze spieszą do teatru, a szczególniéj też w święta i w długie wieczory zimowe. Mieliśmy zdarzenia, że w czasie największych upałów letnich nie można było dostać biletów, chociaż jak wiadomo w téj porze, prawie wszystkie zagraniczne teatra dla braku publiczności, zaprowadzają u siebie ferye. Warszawa pod tym względem liczy się do miast wielkich i nigdy nie zamyka teatrów, chyba jak obecnie w wypadkach śmierci panujących osób, lub należących do domu cesarskiego. Gdzieindziéj jeszcze przedsiębiorcy teatrów, chcąc odnosić korzyści, muszą się stósować do wymagań publiczności, u nas dzieje się przeciwnie, to jest publiczność musi się stósować do zachceń teatru. Nic przeto dziwnego, że sztuka dramatyczna obok rozwoju innych piśmiennictwa gałęzi, żółwim postępuje krokiem, i że zawsze zbyt długo oczekiwać należy, aby coś rodzinnego a dobrego mogło się pojawić na scenie.—

Zima lubo zwolna, ale już zagląda do nas. Pierwszy śnieg dosyć nawet trwały, mieliśmy 2 listopada, tojest w przed dzień ś. Huberta, patrona myśliwych, który mówiąc językiem strzeleckim, wystąpił z ponową. Zima w Warszawie, nie jest małą rzeczą i gdy jedni myślą o zabawach łowieckich, inni o kuligach itp. rozrywkach, jest większa zapewne ilość takich mieszkańców, którzy na samo wspomnienie drżą już z obawy, a to z powodu drożyzny do jakiéj doszło drzewo. Mamy kopalnie węgla i torfu, ale niemamy dosyć praktyczności do korzystnego zużytkowania tych materyałów. Wę-

i rodzinę. Pomimo całej swej dzielności, rasa amerykańska musi się opierać Chinczykom w Kalifornii za pomocą ostrych przepisów administracyjnych.

Mówią jeszcze wiele o zjeździe warszawskim, ale więcej o Warszawie, aniżeli o zjeździe. Pan Thouvenel odebrał dziś notę austryacką wyjaśniającą powody tego zjazdu. Ufność Paryża jest zupełna. Giełda się podnosi i renta dochodzi do 70 franków.

Jest tu wiele rodzin z kraju, a jeszcze więcej jest ich w Nicei i Hyères.

Siècle związał ze zjazdem warszawskim ogłoszenie przez księcia Trubeckoj dzieła pod tytułem: „Russie Rouge". Nie pisałem umyślnie o tem dziele, ale skoro piszą o nim dzienniki paryzkie, wypada o nim napomknąć. Książę Trubeckoj domaga się przyłączenia Rusi czerwonej do Rosyi z przyczyny, że ta ziemia jest rosyjską i słowianszczyzną. Autor zapomina, że Ruś nie jest Rosyą, że jest Polską i że Rosya nie jest słowiańską. Rosyanie nie wiedzą czem są i czem jest Ruś. Z jakiego tytułu starają się o Ruś czerwoną? Czy chcą ją obdarzyć mużykostwem? Ruś potrzebuje czego innego: równości w obliczu prawa, wolności religijnej, myśli nowożytnej, takiej jaką napisał na kartach Polski rok 1806, a tego Rosya dać jej nie jest w stanie. Wiedzieli o tem dobrze Dońcy roku 1855 kiedy uśmiechali się na widok klęsk rosyjskich w Krymie i wie o tem dobrze Ruś czerwona, na której liberalną propagandę prowadzoną na granicy Rosyi skarży się książę Trubeckoj. Książę Trubeckoj chce zaboru Rusi czerwonej nie dla pobratymstwa i uzupełnienia panslawizmu, lecz dla bezpieczeństwa Rosyi, dla jej mużykostwa. Minął czas absolutnych mrzonek. Historya lepiej oznaczyła co potrzebnem jest ludności między Odrą a Dźwiną i Dnieprem. Ludność ta skojarzona równością praw, które żadnej rzeczywistości nie naruszają, i wolnością, która dusze uszlachetnia, utworzyłaby piękne i jędrne ciało, które cofnęłoby Rosyą do wieku XVI.

Wyświeciła się sprawa depeszy księcia Gramont do konsula francuzkiego w Ankonie. Pokazuje się, że tę depeszę pan Mérode przejął w biórze telegraficznem i że ją zmienił. Kardynał zganił pana Mérode. Wyświeciła się także sprawa nieuznania blokady Gaety, na którą powstał *Daily News*. Blokady tej nieuznaje żadne państwo, nawet Anglia, z przyczyny, że w Gaecie jest cała rodzina króla neapolitańskiego, że są kobiety i dzieci. Jest to czyn ludzkości okazany przez korony względem koron, który jednak nie przeszkodzi zapewne upadkowi Gaety. Jenerał Lamoricière wrócił do Francyi.

Obawa ułożenia w Warszawie koalicyi przeciw Anglii, którą pokazały dzienniki angielskie, dotyczyła samej zmiany traktatu z r. 1856, to jest dania Rosyi prawa posiadania na morzu czarnem floty wojennej. Prusy, i jak dziś mówią, inne państwo (czemu wielu nie wierzy) sprzeciwiły się temu. Za zmianą była Francya i będzie, ale żeby zmiana nastąpiła, potrzeba aby Rosya porzuciła dawną politykę i usłuchała głosu Europy.

Przyszła dobra nowina. Gwardziści narodowi angielscy wybierają się z wizytą do Paryża. Na ich przyjęcie gotuje się gwardya narodowa paryzka i prefekt Sekwany, jak niegdyś przyjął aldermanów londyńskich. Jest to pocieszający objaw. Zgoda Anglii i Francyi poprowadzi Europę do czegoś lepszego niż to o czem marzył pan Prawdowski. Książę Alfred syn królowej angielskiej, będąc na wyspie ś-tej Heleny zwiedził z uszanowaniem mieszkanie i grób Napoleona I. Hr. Persigny wrócił onegdaj do Londynu.

Z powodu śmierci Cesarzowej rosyjskiej matki, dwór tuileryjski przywdział żałobę na dni 21. Cesarzowa Eugenia nosząca żałobę po siostrze nie pokazuje się wcale na przechadzkach.

Słyszę, że miała przybyć do Paryża nowa deputacya rumuńska, w celu starania się o otrzymanie dla Rumunii dynastyi obcej na wzór Belgii, Szwecyi, Grecyi i Włoch (panuje nad niemi dynastya sabaudzka). Deputacya ma się lękać tego co się stać może po śmierci lub skończeniu władzy księcia Kuzy w biednej Rumunii, zakłuconej przez rywalizacye i pretendenctwo. Deputacya ma zawsze zwracać oczy ku księciu Muratowi, dobremu żołnierzowi i prawemu mężowi, zdolnemu do przejęcia się polityką narodową.

Zaczynają znowu mówić o panu Gondon, ex-redaktorze *Univera*, który chciał założyć w Paryżu *Universela* i któremu się to nie udało. Nie udanie się tego przedsiębiorstwa nie poszło tyle z niechęci rządu, choć on nie zrozumiał od razu swego interesu, ile z chciwości pośredników. P. Gondon musiał założyć *Universela* w Brukseli. Dziennik ten trzymając się w pośrodku i wyrażając się względnie o Cesarzu, był wpuszczany do Francyi, ale kiedy p. Gondon zachorował i wrócił do Paryża, redaktorowie belgijscy, lubiący dobre przedsiębiorstwa, wykluczyli go z dziennika. *Universel* wziął odtąd kolor jaskrawy i nie jest już wpuszczany do Francyi. P. Gondon robi zachody aby mógł odzyskać swe prawa do dziennika i jeżeli je odzyska, myśli przenieść dziennik do Paryża.

Belgia zmieniła swe dążenie. Przed parą laty partya katolicka i przemysłowa były za anneksyą z Francyą. Dziś partya katolicka tego nie chce, a partya przemysłowa chcieć nie może, bo pokazałaby się za słabą. Partya katolicka zraziła się wypadkami w państwie papiezkim, jakby Francya w tém co zawiniła. Cesarz nie myśli wcale o Belgii.

Dziś, po wysłuchaniu nabożeństwa w Sainte Chapelle, sądy rozpoczęły swe czynności. Prokuratorya powiedziała, jak zwykle, mowy w Trybunale, sądzie apelacyjnym i kasacyjnym.

Wyszedł pierwszy zeszyt pisma czasowego *Prawda*, wydawanego w Genewie przez znanego X. J. Z. W tym zeszycie nie widać już wyraźnie dawnego a smutnego dążenia, ale widać inne. Można miotać obelgi na tych co żyją we Francyi, ale po długich chorobliwościach, ci co żyją we Francyi przyszli nareszcie do myśli praktycznej, od której autor jest bardzo daleki. *Prawda* pokazuje tylko oryginalność w przestarzałej chorobliwości. Widać, że oryginalność jej jest lubiona w kraju, skoro dzieło o Rosyi znalazło taki rozkup, ale ten rozkup dowodzi właśnie, że jego demokratyzm i republikanizm nie można brać za czystą monetę. Ci co żyją we Francyi są skromniejsi w życzeniach, bo są doświadczeni i nie widzą naszej historyi w postaci wymarzonego romansu.

Paryż 3 listopada.

E. Rozpoznawszy z usilną uwagą stan obecny sprawy włoskiej i rzymskiej, tak się krzyżują wyobrażenia że przedstawienie jej w właściwem świetle, staje się niezmiernie trudnem zadaniem. Rozpatrzywszy się w niej na miejscu, unosi się przekonanie, że zjednoczenie całych Włoch nastąpi, i że Rzym będzie ich stolicą.

Że zjednoczenie całych Włoch nastąpi, jest to myśl dziś krążąca w powietrzu włoskiem, i którą się prawie każdy przejmuje, kto niem choć na chwilę odetchnie. Jak i kiedy się to stanie? trudno odpowiedzieć, trudno odgadnąć, widząc silne stanowisko Austryi w Wenecyi, widząc w Rzymie załogę francuzką. Jeżeli bezwarunkowi stronnicy zjednoczenia Włoch zdają się być zapewnionymi o bliskim tryumfie ich sprawy, nie wątpiąc o zupełnem współczuciu dla niej dwóch wielkich mocarstw zachodnich, a o potężnem w potrzebie poparciu jednego z nich, to nawet i ci, którzy utrwalenia niepodległości Włoch pragną, lecz w zupełnem zjednoczeniu i pochłonieniu świeckiej władzy Rzymu rękojmi trwałości nie widzą, są przekonani że zjednoczenie nastąpi ale jedynie jako przejście, jako próba chwilowa. Hr. Cavour żądał sześciu miesięcy czasu na rozwiązanie zadania jedności włoskiej. Sześć miesięcy czasu potrzebuje Piemont zamieniający się w państwo włoskie do zupełnego uzbrojenia się, do wystawienia sił zdolnych bez cudzej pomocy rozpocząć bój o resztę ziemi włoskiej. Po upadku Gaety wszystkie usiłowania zwrócą się ku tej organizacyi wojskowej, i będą mogły ją uskutecznić, jeżeli żadne wewnętrzne utrudnienia nie zajdą, jeżeli cały lud włoski stanie się od razu jednym człowiekiem i jak pożądał zjednoczenia, tak zechce go dokonać. Prędsze czy późniejsze zajęcie Rzymu przez Piemont i ogłoszenie zjednoczonego państwa włoskiego z wysokości kwirinału zależy od postanowień Ojca Świętego. Jeżeli opuści Rzym, wątpić nie można że wojska Piemontu niezwłocznie go zajmą. Jeżeli zaś następca Ś. Piotra pozostanie nieporuszony przy grobie jego, wtenczas niewiadomo czy obrona wojska francuzkiego ograniczy się li tylko do osoby Ojca Świętego? Są we Francyi stronnictwa zupełnie przeciwne sobie, które objawiają przekonanie że polityka rządu cesarskiego w ścisłej zgodzie i porozumieniu z polityką Piemontu zostaje. Przekonanie to upowszechnione jest w całych Włoszech, w Rzymie samym. Rząd papiezki niem jest przejęty. Tymczasem wykonawcy wojskowi i dyplomatyczni myśli cesarskiej we Włoszech, osoby i dzienniki należące do rządu we Francyi, głoszą, i twierdzą, że kierunku obranego przez rząd piemoncki cesarz nie pochwala, ani mu sprzyja; zapewniają że obrony nie tylko osoby Ojca Świętego, ale samego Rzymu nigdy nie odstąpi, daje się nawet słyszeć mniemanie że w razie oddalenia się Papieża z Rzymu, jeszcze byłoby wątpliwem, czyliby wojsko francuzkie opuściło go, i czyby go nie strzegło jako zakładu powierzonego sobie. Nie można zaprzeczyć że wszystko co się stało, co się dzieje we Włoszech raczej za przekonaniem pierwszych, jak za zdaniem drugich przemawia. Rozbudzona też nieufność rządu papiezkiego zwłaszcza ostatniemi wypadkami daje ciągle powód do wzajemnych oskarżeń i tłómaczeń. Wprawdzie zapewnienia ustne i piśmienne jakie poseł francuzki złożył Ojcu Świętemu, nie mniej depesza jego do p. de Courcy konsula w Ankonie mogły rząd papiezki w błąd wprowadzić, że wojska Piemonckie nie przekroczą granic posiadłości Stolicy Apostolskiej, lecz list księcia Gramont do jenerała Lamoricière ogłoszony przez Armonią był podrobionym, i w depeszy Pro-ministra wojny do tegoż jenerała, wcisnęło się wyrażenie nie dokładne. Książe Gramont odebrał był z Paryża depeszę telegraficzną zapewniającą że Cesarz Francuzów ujrzy się przymuszonym *sera forcé* do opierania się najściu Piemontu, lecz nie określającą jakiego rodzaju będzie ten opór, czy moralny czy materyalny. Monsignor Mérode doniósł mylnie że Cesarz użyje przymusu, że oprze się siłą materyalną, *colla forza.* Na domaganie się piśmienne posła francuzkiego z dnia 25 października kardynał Antonelli sprostować nakazał to wyrażenie w dzienniku rzymskim, ustnie zaś naganił tę niedokładność użytego wyrażenia. Równie i Ojciec Święty w poufnej rozmowie wyraził nieukontentowanie że dziennik katolicki w Turynie dopuścił się fałszu.

Podług wiadomości nadeszłych wczoraj rano z Konstantynopolu, w d. 23 października delegowani 93 okręgów bulgarskich mając na czele Biskupa podpisali prośbę w bulgarskim języku ułożoną do Sułtana o udzielenie im wolności połączenia się z kościołem rzymskim. 2000 podpisów w samym stambulskim okręgu zebranych obłożyło ten adres. Nadto spisano akt mieszczący suplikę do Ojca Świętego aby owe okręgi przyjąć raczył na łono kościoła katolickiego zachowując im ich narodową liturgię. W suplice tej wyrażone jest życzenie aby Ojciec Święty wstawił się do cesarza Francuzów jako syna najstarszego kościoła o zalecenie posłowi jego aby silnie ich żądanie poparł u sułtana. Akt ten miał być w parę dni potem wręczony Arcybiskupowi katolickiemu w Konstantynopolu dla przesłania go do Rzymu. Wypadek ten oddawna przygotowujący się, lecz mało przewidywany w dzisiejszych zwłaszcza okolicznościach może nabyć wielkiego znaczenia, i stać się obfitym w następstwa.

Wiedeń 6 listopada. Wszystkie sprawy publiczne poszły dziś w kąt, a całą uwagę zwrócił głównie ku sobie rozpoczęty wczoraj proces byłego dyrektora banku kredytowego Franciszka Richtera. Jakkolwiek osobiste stanowisko jego w świecie przemysłowym i finansowym usprawiedliwia w znacznej części to powszechne zajęcie; jakkolwiek zajęcie to podniesionem jeszcze zostało przez wmieszanie do tego procesu dwóch najwyższych urzędników państwa, którym powierzony był zarząd armii i skarbu, a którzy samobójstwem uwolnili się od stawania przed kratkami sądowemi, wszelako kto głębiej w tę sprawę wejdzie, ten inny jeszcze, a o wiele ważniejszy nad osobiste stosunki znajdzie w niej powód zajęcia. Proces to bowiem, gdzie w osobach Richtera, Eynattena, Brucka, zasiada na ławie oskarżonych cały system administracyjnego wszechwładztwa. Zasada rozdziału administracyi i sądownictwa, wyrzeczona przez N. Pana w d. 20 października r. b., pierwszy raz wchodzi w praktyczne zastosowanie w tym procesie, a to przez to, iż sprawy tego rodzaju jak powyższe, mimowolnie wskazały, iż niemasz innej jurysdykcyi sprawiedliwości nad sąd, a innej opieki prawa nad jawność. Wszystkie dyscyplinarne wyroki, są to jakoby orzeczenia zamaskowanych trybunałów, które nie budzą zaufania i podkopują wiarę w sprawiedliwość. A przecież kiedy rok temu blisko wieść się pierwsza rozeszła o pociągnięciu bar. Eynattena przed sąd, a później o jego samobójstwie, kiedy następnie nie zatajono rodzaju śmierci bar. Brucka, podnosiły się głosy przeciw jawności, a na wiadomość o uwięzieniu Richtera, doradzano nawet po pismach publicznych, aby nie rozmazywać sprawy, która przez wyświecenie swoje nie przyniesie pożytku, a podkopie wiarę publiczną i moralność. Tymczasem powierzenie tej sprawy zwykłym sądom i jawność jaką nadano procesowi, jest już przez to dźwignią moralności publicznej, że świadczy, iż prawo niema względu na osoby. Ważną jest pod tym względem wzmianka prezesa sądu, iż jeden z ministrów także stawać będzie jako świadek w tym procesie. Na zachodzie Europy byłoby to rzeczą samą z siebie wypływającą, lecz w Austryi niezwykłą. Przypominamy sobie bowiem, że w roku zeszłym jeszcze, w sprawie prostego oszustwa niektórzy świadkowie przez wzgląd na swoje stanowisko społeczne uwolnionymi byli od osobistego stawania przed sądem i zeznania swoje nadesłali tylko na piśmie. Otóż i tę okoliczność podnosimy tutaj, a że ją podnosimy, to tylko dowód, na ile przeszkód napotyka w Austryi rozwinięcie się instytucyj sądowych.

Nie łatwą jest rzeczą skreślić w krótkich wyrazach główne części aktu oskarżenia w tym procesie, gdyż akt ten kilka arkuszy obejmujący, wchodzi w ścisłe rozróżnienie faktów opierających się w znacznej części na technicznych i kupieckich wyjaśnieniach, na wykazach giełdowych interesów, na formach wysłowienia niezbędnych dla dokładnego oznaczenia rzeczy. Zatem nie mogąc streścić aktu oskarżenia, wspomnimy tylko, że baron Eynatten jako intendent naczelny armii, upoważnionym był zawierać bezpośrednio umowy o dostawy potrzeb dla wojska. Richter polecony był przez Brucka Eynattenowi jako pośrednik, a częścią jako przedsiębiorca. W pierwszym charakterze działał bądź na siebie, bądź w imieniu banku kredytowego, w drugim jako właściciel fabryki wyrobów wełnianych. W imieniu banku kredytowego wziął na siebie dostawę 4,300,000 miar austryackich różnego zboża dla wojska, za zwrotem wydatków i wynagrodzeniem 10 centów od miary (wynagrodzenie przeto wynosiło 430,000 złr.) nie licząc w to innych wydatków na skarb przekazanych. Przeciw tej dostawie mówi oskarżenie, że gatunki zboża były poślednie, a nawet aż do 10% zanieczyszczone przymieszaną do ziarna ziemią, prochami itd.

Bezpośrednio zostawał Richter w stosunkach z bar. Eynattenem przez wzięcie na siebie różnych dostaw ubiorczych, a między innemi 4 milionów łokci perkalu tudzież drelichu. Richter rozdał to przedsiębiorstwo między wielu fabrykantów po niższej cenie niż sam liczył i pod warunkiem, iż od niego będą brać surowy materyał po cenie przez niego oznaczonej. Oskarżenie zarzuca mu oszustwo

---

giel bowiem, który powinien najwyżej kilkadziesiąt groszy kosztować, opłacamy rublami, a o torfie żaden z przedsiębiorców nie pomyśli, aby otworzyć odpowiednie w Warszawie składy i ułatwić nim opał. Drzewo doszło już cen bajecznych, handlarze takowem robią fortuny, a biedacy drżą z zimna, niemogąc się dostać do owego cynamonu.

Warszawskie Tow. Dobroczynności sili się jak może na zbieranie składek na opał dla biednych, ale te ciągłe ofiary, nudzić wreszcie zaczynają publiczność, która już i tak na każdym kroku opłaca dobroczynny haracz.—

W tych dniach tojest 3 listopada, Resursa kupiecka obchodziła rocznicę założenia swego. Jeżeli się niemylimy, będzie to 40 letnia rocznica, zatem za lat 10 przypadłby jubileusz półwiekowego istnienia tego zakładu. Niema wątpliwości, że Resursa ta wiele ucierpiała na stracie jednego z czynniejszych członków komitetu, jakim był zmarły śp. Leon hr. Łubieński i niemało winna dokładać starań, ażeby utrzymała dawniejsze swe życie jakiem jaśniała. Zawiązane przez nią odczyty naukowe, które ją pod względem moralnym bardzo podniosły, mają znowu ponowić się téj zimy. I w tem także należy się zasługa zmarłemu hr. Leonowi, którą w części zyska obecnie i komitet jeżeli zamiar swój co do powtórzenia odczytów przyprowadzi do skutku. Wiadomo bowiem jak chciwą pod względem wzbogacenia wiedzy jest publiczność warszawska, nie wyłączając z tego ani żadnej płci, ani wieku; dowiodła tego najlepiej w chwilach poprzednich odczytów, na które zaledwie można się było dotłoczyć. Jest to tęsknota za przybytkiem nauk, z którego tyle wyszło znakomitości, będących dziś jeszcze po upływie lat 30 prawdziwą ozdobą kraju. Każde przeto naukowe posiedzenie, każde zebranie dominujące nauką, ściąga tłumy Warszawian, a tem bardziej jeżeli jeszcze i ceny za to są małoznaczące, jak to właśnie było z odczytami w Resursie.—

Wpadłszy na naukową materyę, wspomnieć coś należy i o wydawnictwach, z których jedno zasługuje na wzmiankę. Jest to Historya Polski opowiedziana wierszem przez jedną z tutejszych literatek panią Ilnicką, a wydawana przez księgarza Nowoleckiego. Dzieło to ozdobione będzie drzeworytami, z których każdy należeć będzie do poematu w niem zawartego. Tym sposobem liczba drzeworytów dojdzie przeszło 60, i te na próbę zamieszczone zostały w prospekcie.—

„Tygodnik Illustrowany" zamieścił w ostatnim zeszycie wizerunek Bogusławskiego, wraz z życiorysem jego, skreślonym przez K. Wł. Wójcickiego. Ale obok tego wizerunku, „Tygodnik" wystąpił z projektem wystawienia temu mężowi zasługi pomnika. Wszakże to nikt większych dla sceny narodowej niepołożył zasług nad Bogusławskiego, czego nawet dowodzi ów słynny dwu-wiersz, skreślony przez śp. Ludwika Osińskiego jeszcze za życia Bogusławskiego w r. 1803, w dniu obchodu imienin jego:

„Krzywdzące głos ojczysty mniemania umorzył,
Pisał—grał—i grających na czas późny stworzył."

Ciekawą jest bardzo jedna z anegdot opisana w tym życiorysie przez Wójcickiego, a która dowodzi dowcipu Bogusławskiego. Było to za Stanisława Augusta, który zapraszał Bogusławskiego do siebie na czwartkowe obiady. Zdarzyło się, że raz Bogusławski usiadł obok pewnego kasztelana... Ten słysząc króla łaskawie do artysty przemawiającego i zowiącego go po nazwisku, myślał że to jaki wielki uczony, lub najmniej dworzanin królewski. Chcąc więc okazać mu swoją grzeczność, korzystał z najpierwszej przerwy w rozmowie Bogusławskiego z królem, i rzekł doń:

—„Jaka to szkoda Mości Dobrodzieju, że u nas w Polsce taka bywa konfuzya imion rodowitych."

—„W czemże to Panie Kasztelanie i komu szkoda, zapytał artysta.

—„Otóż samemu Waćpanu Dobrodziejowi. Chociaż pierwszy raz mam honor go widzieć i słyszeć jego nazwisko, a już mnie to obchodzi, że się tak właśnie nazywa jakiś tam *aktor, kuglarz*, co to Mości Dobrodzieju na teatrze udaje, przedrzeźnia i śmieszy ludzi."

—„Właśnie to ja sam nim jestem — odpowie Bogusławski — i czasem hrabiów, czasem kasztelanów.... błaznów, udaję Mości Dobrodzieju."

Łatwo sobie wyobrazić, jak się na takie dictum acerbum, kasztelania znalazła i jak głęboko brodę w biały krawat schowała!—

Dnia 2 listopada przypadł dzień zaduszny, który w Warszawie, a tak samo zapewne i w całym naszym kraju obchodzony bywa z wielką pobożnością. Od rana bowiem zapełniają się przybytki Pańskie ludem, który szczególniej dnia tego i to w znacznej liczbie na Powązkach się zbiera. Ciche to miejsce śmierci, przedstawia wówczas prawdziwe miasto pełne ruchu i życia. Rzadko bowiem mieszkańca w Warszawie, któryby tam niepochował kogoś, co go bliżej obchodził. W dniu tym przeto, wszystko się tam wybiera, dla modlitwy i westchnienia za spokój duszy tego lub owego, a pobożna ta pielgrzymka, zwykła się przeciągać do samego wieczora.—

W tej chwili dowiadujemy się, iż w dzień Wszystkich Świętych, to jest we czwartek *trzysta* osób zwiedziło wystawę krajową, głównie dla obrazu Simlera, przedstawiającego Barbarę. Na niedzielę zaś jak mówią wybiera się również znakomita liczba. Pokazuje się tedy, że publiczność nie jest tak obojętna i zimna jak ją posądzają. Dajcie tylko pp. Artyści, dzieło godne uwagi, a ona wnet pospieszy, aby je podziwiać, i oddać tem samem hołd należny artyście, a czegóż więcej potrzeba. Podobno obraz ten został nabyty za 8000 złp.

⊙

na mierze, a nadto użycie zmyślonego pisma na szkodę fabrykantów. Osobliwą było rzeczą, że Richter był używany jako biegły do towarów przez siebie samego dostarczanych.

Skarga o przekupstwo Eynattena zasadza się na tem, że Richter otrzymawszy od tego jenerała 20,000 złr. kupił za nie 25 akcyj kolei północnej kosztujące 46,101 złr. Prokurator więc uważał, że reszta była daną na przekupienie jenerała. Już po aresztowaniu Eynattena, Richter poczynił zeznania za porozumieniem się z żoną jenerała, niezgodne z prawdą co do tych akcyj.

Ze sprawy tej wykazuje się, że jenerał Eynatten wziął 39,000 złr. za dostawę wołów od Junga i Passevi i uwolnienie ich od kontraktu. Dalej wykazuje się stosunek oskarżonego z bar. Bruckiem, lubo nie dość jasno nakreślony. Szło tam o sztuczne utrzymywanie kursu giełdowego. Richter jest także oskarżony o oszustwo z powodu, że liczył rządowi weksle londyńskie po kursie 141, gdy takowe kupował po 117. Różnica ta kursów datuje z epoki przed i po Villafranca. Richter, jak mówi oskarżenie, brał także wielkie łapówki za udzielanie kredytu w banku kredytowym i udzielanie dostaw wojskowych.

— *Szegedi Hirado* donosi, że internowanych w Josephstadt obywateli temeszwarskich przyjmowano w dworcu kolei w Szegedynie ucztą, na któréj wznoszono toasty patryotyczne, a jednemu z nich wracającemu do Terespolu, wyprawili kuśnierze i szewcy terespolscy serenadę przy pochodniach. *P. Naplo* donosi, że młodzież uniwersytetu w Peszcie otrzymała od młodzieży uniwersytetu lwowskiego krótkie łacińskie zaproszenie, aby przybyli do Lwowa kończyć nauki przerwane zamknięciem uniwersytetu peszteńskiego. Adres ten datowany jest 15go październik. Podpisało go 42 akademików. Młodzież peszteńska odpisze z podziękowaniem. Adres ten oddany był na pocztę nie we Lwowie a na kopercie stał napis, że list obciążony jest pieniędzmi w ilości 100 złr.

— *Donau Ztg* pisze z Tryestu 3go: W Istryi poczyniono wszelkie potrzebne przygotowania na przypadek napadu nieprzyjacielskiego. Porty tameczne opatrzone są dostatecznemi załogami. Ważnym punktem jest przylądek Buje (o parę mil od Capo d'Istria), który z tego powodu nosi nazwę „Szpieg istryjski," i skąd w ciągu kilku godzin można dostać się na każdy zagrożony punkt wybrzeży. Okręty nasze wojenne krążą w pobliżu. Przypłynięcie jedenastu okrętów liniowych (?) angielskich do kanału kotarskiego jest faktem wielkiej doniosłości. Rząd angielski zdaje się że przyszedł do przekonania, iż w zawikłaniach włoskich o coś innego idzie niż o jedność Włoch i że Wenecya nietylko jest strażnicą Niemiec ale i Anglii.

Włochy.

Piśmienne wiadomości z neapolitańskiego teatru wojennego nic jeszcze nie wiedzą i nie mówią o ważnych zdarzeniach zaszłych na linii bojowéj w pierwszych dniach listopada, to jest o bombardowaniu i poddaniu się Kapui, o równoczesnem sforsowaniu przejścia przez Garigliano i walnem zwycięstwie odniesionem na prawym brzegu téj rzeki przez Piemontczyków; albowiem te piśmienne wiadomości sięgają dopiero do 28 paźdz. Nie ogłoszono nawet dotąd urzędowych raportów ani o potyczce pod Sessą na lewym brzegu Garigliano 26 paźdz. stoczonéj, ani o ściślejszem oblężeniu Kapui, które dopiero także 26go paźdz. rozpoczęto. Wistocie Kapua kilka dni tylko była obleganą, gdyż aż do 25go paźdz. Garibaldziści strzelali do niéj tylko od południowéj strony, od północy zaś i zachodu nie była nawet otoczoną i miała wolne związki z korpusem wojsk burbońskich w polu działającym i z Gaetą, które to związki dopiero 25 paźdz. przecięła posuwająca się armia piemoncka, korpus wojsk królew. neapolitańskich odepchnęła za Garigliano a Garibaldzistom dała możność otoczenia całkowicie Kapui dokoła. Listy korespondentów, zapełnione albo wspomnieniami o drobnych dawniejszych utarczkach, albo wnioskami, często mylnemi, o przyszłych ruchach wojsk, straciły wszelką ważność po ostatnich stanowczych zdarzeniach, które zmieniły zupełnie położenie rzeczy na linii bojowéj. Co się zaś tyczy tych ostatnich stanowczych zdarzeń i bojów, nie możemy dotychczas nic więcéj powiedzieć nad to cośmy o nich pod oddziałem „Przegląd" napisali.

Natomiast dzienniki przynoszą nam szczegółowe objaśnienie względem innéj sprawy toczącéj się obecnie między rządami francuskim i rzymskim. Wiadomo, że dzienniki legitymistyczne francuskie i partya ultralegitymistyczna w Rzymie, na któréj czele stoi minister wojny czyli tak zwany prominister broni, Merode, sfałszowała depeszę odczytaną przez posła francuskiego w Rzymie a obiecującą jedynie sprzeciwiać się dyplomatycznie wkroczeniu Piemontczyków do państwa Papieskiego, lecz nigdy orężem. Aby rzucić potwarz na rząd francuski i ochydzić go tak w obec partyi ruchu twierdzeniem, iż dał obietnicę, jak w obec partyi przeciwnéj, iż obietnicy téj niedotrzymał, uknuto cały plan postępowania. Jeszcze w czasie walki przed Ankoną, dzienniki legitymistyczne, jak marsylska *Gazette du Midi*, *Gazette de Lyon*, sardyńska *Armonia* puściły pogłoskę, iż Francya obiecała sprzeciwić się siłą wkroczeniu Piemontczyków, chociaż właśnie inaczéj okazywał plan działań Lamoriciéra, gdyż opierał się nie na Rzymie lecz na Ankonie, jakby z innéj strony spodziewał się pomocy. Mimo zaprzeczenia tym pogłoskom przez półurzędowe dzienniki francuskie, posunięto się nawet daléj, gdyż urzędowy *Giornale di Roma* ogłosił artykuł jen. Lamoriciéra ze sfałszowaną notą francuską. Niewiadomo, czy jen. Lamoricière wiedział, iż notę tę sfałszowano. Wówczas wystąpił poseł francuski w Rzymie książę de Grammont, i napisał list do sekretarza stanu kardynała Antonellego, a następnie przeprowadził, iż list ten ogłoszony został w tymże urzędowym *Giornale di Roma*. List ten brzmi:

„Rzym 25 października 1860 r. Panie Kardynale! We wczorajszym numerze *Giornale di Roma* przeczytałem artykuł, który mię nieprzyjemnie zadziwił. Odwołuję się do lojalności Waszéj Eminencyi, żądając, abyś nieprawdę jaka się wcisnęła w ów numer, poprawić kazał. Według wzmiankowanego artykułu, pan pro minister broni (Merode) posłał 10go września jenerałowi Lamoriciérowi depeszę telegraficzną do Spoletto, w któréj donosi mu, iż poselstwo francuskie otrzymało wiadomość, „„że Cesarz pisał do króla sardyńskiego aby mu oświadczyć, iż siłą sprzeciwiać się będzie uderzeniu Sardynii na państwa papieskie (si sarrebbe opposto colla forza)""

„Wiadomość jaką poselstwo otrzymało, została przez pana pro-ministra broni nieprawdziwie powtórzona, o czem musisz wiedzieć p. Kardynale najlepiéj, gdyż wprost tobie ją powtórzyłem. Pan pro-minister broni sam dodał wyrazy: „„*colla forza*"", które tam nie znajdowały się, a cel tego przekształcenia każdemu jest jasny. Depesza otrzymana przez poselstwo mówiła, iż w razie ataku przez króla sardyńskiego, Cesarz będzie zmuszony sprzeciwić mu się (serait forcé de s'y opposer); lecz nigdy nie było mowy, aby Sardynii wojnę wydawał.

„Mam prawo dziwić się, iż *Giornale di Roma* został upoważniony do ogłoszenia depeszy rządu cesarskiego, któréj odpisu niezostawiłem Waszéj Eminencyi, i nie mogę tu wyrazić uczucia jakiegom doświadczył ujrzawszy tekst tejże depeszy sfałszowany.

„Wolałbym, p. Kardynale, nic już więcéj nie dodać do tych przykrych uwag jakie ci uczynić muszę; nie mogę jednak pominąć, aby nie protestować przeciw nadużyciu, na mocy którego rząd papieski przywłaszczył sobie depeszę którą przesłałem do ajenta pod mojemi rozkazami będącego, i takową ogłosił w sposób, który obraża wzajemne ustawy korespondencyi telegraficznéj. Gdy rząd nieprzyjacielski opanowawszy siłą stacye telegraficzne ogłasza depesze nieprzyjacielskie jakie mu w ręce wpadły, można to pojąć choć trudno usprawiedliwić; lecz gdy rząd przyjazny korzysta z zaufania jakie jego uczciwość natchnęła, aby gwałcić najpierwsze zasady prawa narodów i zaufania tego nadużyć, jestto występek którego osądzenie oddajemy opinii publicznéj.

„Kończę powtarzając Waszéj Eminencyi moją prośbę, abyś złym skutkom zapobiegł, i dodać muszę, że gdyby przeciw mojemu oczekiwaniu, to moje żądanie nie było wzięte na uwagę, zastrzegam sobie użyć takich środków które uznam za stósowne, ażeby prawdę wyświecić i objaśnić publiczność którą usiłował w błąd wprowadzić artykuł *Giornale di Roma*. Racz przyjąć itd. *Grammont*."

Chiny

Początek działań wojennych korpusu wyprawowego angielsko-francuskiego w Chinach, działań rozpoczętych 1go sierpnia wylądowaniem przy ujściu rzeki Peiho będącéj drogą wodną pod Peking wiodącą, wskazaliśmy w krótkiem sprawozdaniu zamieszczonem w dzienniku naszym w numerze z 21 października. Z sprawozdania tego wiedzą czytelnicy, iż wszystkie siły wyprawowe lądowe i morskie angielsko-francuskie skoncentrowały się ostatnich dni lipca w zatoce Pehelli, przy ujściu Pejho; że następnie lekkie statki i łodzie kanonierskie wpłynęły w ujście téj rzeki i zwróciły się w ujście wpadającéj do Pejho rzeki Pejtang, nad którą wznosiły się warownie tak zwane południowe, wzbraniające dalszego postępu; że wdniu 1 sierpnia wylądował oddział z korpusu wyprawowego bez żadnego oporu w pobliżu tych warowni znalazł je opróżnione, a wzmocniony resztą wysiadłego na brzeg korpusu, zajął miasto nadbrzeżne Peitang w d. 2 sierpnia; wziąwszy je za podstawę działań i umocniwszy posunął się 9go sierpnia ku oszańcowanemu obozowi, w którym stojące wojska tatarskie i chińskie zasłaniały przystęp do warowni Taku panującéj nad Pejho. Po kilku drobnych utarczkach z jazdą tatarską, sprzymierzeni uderzyli na ten obóz, wyparli z niego armię tatarską w d. 12 i 13 sierpnia a 14 podstąpili pod warownie Taku, za któremi rozłożyła się armia tatarska. Korpus sprzymierzony i flotylla rozpoczęły 15go sierpnia przygotowania do ataku na warownie Taku, których zdobycie otwierało sprzymierzonym drogę wodną ku Pekinowi i oddawało cały kraj aż po miasto Tiensin. Otóż do owéj chwili rozpoczęcia tych przygotowań sięgały wiadomości przeszłą pocztą przywiezione. Teraz nadeszła poczta przywiozła doniesienia o ataku na te warownie, o zdobyciu w d. 21 sierpnia najmocniejszéj z tych warowni, a poddaniu się następnie innych umocnień nad Pejho. Na tem może skończą się działania wojenne, gdyż jak tylko zdobyciem tych warowni otwartą została droga do Pekinu, rząd chiński rozpoczął układy, wiadomo dziś, iż celem wyprawy było tylko zmuszenie rządu chińskiego do wykonania warunków traktatu w Tiensin zawartego. Czy jednak te układy nie są tylko zwykle przez Chińczyków używaną taktyką aby przez zwłokę osłabić i znużyć przeciwnika?—właśnie tego obawiają się dzienniki angielskie. Chińczycy będąc lepszymi dyplomatami jak żołnierzami, wolą zawsze układać się jak walczyć; przy układach licznemi formalnościami przeciągają zawarcie umowy, a gdy podpiszą ją wreszcie, umieją znów przy jéj wykonywaniu wynaleść trudności, które zmieniają istotę układu, iż potrzeba znów nowéj wyprawy, aby taki sam zawrzeć traktat. Zatrzymanie wojsk wyprawowych podczas układów na bagnistych wybrzeżach Pejho, zrodzić może w szeregach tych wojsk choroby, zadać im klęskę, jakiejby nigdy od oręża chińskiego nieponiosły. Podamy tu krótki raport jenerała Montauban, dowodzącego korpusem wyprawowym francuskiem, złożony ministrowi wojny a ogłoszony w dziennikach francuskich z 3go t. m.

„Jenerał de Montauban do J. Eks. ministra wojny. Obóz pod Sin-ho 24 sierpnia. W dniach 12 i 14 sierpnia stoczyliśmy potyczki w których wyparliśmy armię tatarską z jej stanowisk i zdobyliśmy obóz oszańcowany. Dnia 17 sierpnia rzuciliśmy most na Peiho pod ogniem nieprzyjacielskim. Brygada Jamin utwierdza się na prawym brzegu rzeki. W dniu 21 sierpnia zdobyliśmy szturmem najważniejszą z warowni Taku po bardzo silnym ze strony Tatarów uporze. W szturmie tym straciliśmy w zabitych i ranionych 200 Francuzów, 250 Anglików a jeden oficer poległ. W zdobytéj téj warowni znaleźliśmy przeszło 1000 Tatarów zabitych, a między niemi naczelnego ich wódza. Wszystkie inne warownie poddają się nam kolejno. Tego samego wieczora następuje kapitulacya która nam oddaje w ręce cały kraj aż do Tiensin, 600 dział spiżowych bardzo ciężkiego wagomiaru i olbrzymie zapasy. Obaj posłowie udają się do Tiensin, gdzie oczekują na nich komisarze chińscy mający rozpocząć układy. Wojska sprzymierzone rozstawiają się wzdłuż ich drogi. Jenerałowie i admirałowie udają się równie do Tiensin z eskortą. Stan zdrowia wojsk jest bardzo dobry."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 listopada. D. 2 b. m. oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowem, odbył posiedzenie swoje miesięczne, na którem odczytano nadesłaną rozprawę: „*O Filiponach Polskich.*" Poczem oddział przystąpił do wyboru osób mających składać zarząd jego w roku następnym; w skutek głosowania wybrany został prezydującym, *prof. Józef Kremer*; delegowanym do komitetu, *sędzia apell. Dr Wiktor Kopff*; sekretarzem oddziału, *prof. Karol Mecherzyński*. Tak tedy wszystkie osoby stanowiące zarząd w roku przeszłym, potwierdzone zostały na rok następny.

— Dzienniki rosyjskie donoszą o śmierci poety Chomiakowa, uważanego przez nie za pierwszego z tegoczesnych poetów rosyjskich. Umarł on w 55 roku życia, nagle na cholerę 6go października na wsi w gubernii rjazańskiej Wszystkie prawie dzienniki petersburgskie i moskiewskie zamieszczają artykuły o jego pismach i nekrologi. W artykułach takich *Gazeta moskiewska* stawia Chomiakowa jako poetę wyżej od Lermontowa, a zaraz po Puszkinie. Z poezyi jego za najcelniejsze uważa małe poemata: „Do Rosyi", „Orzeł" i „Kijów".

— W d. 12 lipca powieszono na wyspie Bedloe pod Nowym Jorkiem rozbójnika morskiego Hicks. Teraz dzienniki amerykańskie opowiadają, że Hicks ukrywa się żywy i prawie zdrowy u swojéj siostry. Umówił on się z urzędnikiem, który pilnował jego tracenia. Powieszono go bardzo nisko to jest niepociągnięto go w górę i tylko 13 minut zostawiono go wiszącego. Potém go odcięto i jako trupa oddano czekającym w tym celu lekarzom Bell i O'Reilly. Ci owinęli go w ciepłe chusty i zabrali go do swego mieszkania. Pulsa wcale nie biły, lecz obaj lekarze wsadzili trupa w kąpiel elektro-magnetyczną wynalazku profesora Vergues, a po dwugodzinnych zabiegach zmarły dał znak życia, a następnie za ich staraniem przyszedł do siebie i ma się dość dobrze. Lewa tylko strona począwszy od głowy aż do nóg nie jest jeszcze wolną od sparaliżowania. Cały ten opis bardzo obszernie w dziennikach amerykańskich przedstawiany, zdaje się być reklamą pomienionych lekarzy i owéj kąpieli elektromagnetycznéj.

Wyszedł Ner 39 Tygodnika roln.-przem. krakowsk. i zawiera:

1) Zasady leśnictwa (c. d.) — 2) O wpływie nawozów na łąki. — 3) Utrzymanie bydła na paszy zielonéj. — 4) Wiadomości handlowe.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 6 listopada. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu. Król w mowie tronowej przedstawiał korzystny stan finansów i wzrost handlu i rękodzieł; zalecał w obec wstrząśnień spowodowanych przez naruszenie prawa publicznego, wytrwałe trzymanie się wszystkich państw niemieckich drogi prawa; mówił o jedności przekonania Niemiec, i że Saksonia będzie i nadal wszystkiemi siłami dopomagała do rozwinięcia się spraw niemieckich w duchu federacyi Niemiec.

Turyn 4 listopada wieczór. Według telegramów z Włoch środkowych, a mianowicie z Umbryi i Marchij, rozpoczęło się tam dzisiaj głosowanie z wielkim zapałem. Nawet w prowincyi Viterbo w wielu gminach zgromadzili się obywatele i wołają za zjednoczeniem, chociaż prowincya ta zajęta jest przez wojska francuskie a żandarmi francuscy są obecni. Wszędzie głosują jednomyślnie za zjednoczeniem z Piemontem. Z Perugii i z Ankony podobne nadchodzą doniesienia.

Madryt 3 listopada. Rząd przedstawił kortezom kilka projektów do ustaw, a między innemi projekt względem poboru 35,000 ludzi w celu zwiększenia armii, projekt naznaczający siłę marynarki na 1861 r., nakoniec projekt rozszerzający atrybucye rad prowincyonalnych.

Obawa bliskiej zimowej jeszcze kampanii nad Padem zmniejszyła się, według dzienników włoskich, a to w skutek oświadczeń jakie miała Austrya po zjeździe warszawskim uczynić w Paryżu i w Londynie, iż sama nie zaczepi a jedynie zaczepiona walczyć będzie. W skutku tego wojska piemonckie, które zgromadzono nad dolnym Padem i nad Mincio obawiając się, jak twierdzili, nagłego ataku ze strony Austryi, zaczynają w części odchodzić od granicy i stawać na szerszych kwaterach. Mimotego rząd sardyński nietylko niezaniedbuje dalszych uzbrojeń, nie odwołuje zmobilizowania gwardyi, lecz systematyczniej uzbrojenie prowadzi, wytężając i organizując wszelkie możebne siły tak u siebie jak i we wszystkich prowincyach zjednoczonych; urzędowe zaś dzienniki piemonckie głoszą, że wojna się odwlekła ale tem pewniej będzie na wiosnę, a Włochy winny się zbroić, gdyż jeśli nie będą atakowane, same muszą atakować dla odebrania Wenecyi, jak to pisała otwarcie *Opinione* z 4go t. m.

Tymczasem rząd sardyński pośpiesznie załatwia tak na drodze wojennéj jak i politycznéj sprawę neapolitańską, aby na wiosnę nietylko miał w téj stronie ręce wolne, ale nadto wojska swe wzmocnił zreorganizowaną armią neapolitańską i ochotnikami Garibaldego. Jak daleko w téj sprawie postąpił na drodze wojennéj w skutek ostatnich zwycięztw, wskazaliśmy wczoraj. Kapua kapitulowała, resztki armii neapolitańskiéj w polu rozbite poddały się lub rozbiegły, a cała siła Franciszka II ograniczona jest do kilkotysięcznéj załogi Gaety, władza zaś jego do obrębu téj twierdzy, która już w chwili gdy to piszemy, zapewne oblężoną została. Albowiem ostatnia depesza z 5go t m. z Sessa, gdzie jest ciągle główna kwatera króla Wiktora, doniosła, iż rozbitki nawet, które schroniły się z pola bitwy, wyprawiły parlamentarzy dla ułożenia się o poddanie.

Pod względem politycznym, sprawa neapolitańska jest jakby skończona: dnia 2 b. m. ogłoszone urzędownie w Neapolu ogólny rezultat głosowania; 1,350,000 głosów przeciwko 10,000 orzekły ostatecznie przyłączenie Neapolu do zjednoczonego królestwa włoskiego i oddały rząd konstytucyjnemu królowi Wiktorowi Emanuelowi; król zaś Wiktor już w manifeście swoim z Ankony wydanym wyrzekł, iż władzę tak mu oddaną przyjmuje.

Po dziennikach spotykamy jeszcze ciągle wspomnienia o zjeździe warszawskim, a raczej o jego rezultacie. Wiele dzienników takie same mniej więcej wyraża zdanie jakie o nim wyraziliśmy, iż trzy mocarstwa zgodne w zasadzie, zgodziły się także na potrzebę powstrzymania polityki we Włoszech rozwijanej, lecz nie porozumiały się co do wspólnych środków działania w tym celu na zewnątrz; niektóre jednak dzienniki twierdzą, że stanęło przymierze odporne, to jest trzy mocarstwa zgodziły się działać wspólnie jeżeli którekolwiek będzie zaczepione. Sprzeciwiają się temu nietylko inne dzienniki, lecz same rosyjskie tak zwane niepodległe, które, jak np. *Petersburgskie Wiadomości*, utrzymują, iż na zjeździe warszawskim zgodzono się jedynie utrzymywać, o ile to można, *statu quo* dzisiejsze.

Donau Zeitung zaprzecza podaniu bióra telegraficznego Reutera, jakoby hr. Rechberg w okólniku wydanym do posłów austryackich za granicą miał dać wyjaśnienia względem zjazdu warszawskiego; a mianowicie, iż Austrya stawiła trzy pytania, 1° czy Rosya i Prusy uznają fakta spełnione we Włoszech; 2° co te państwa uczynią w razie gdyby Piemont w krokach swoich zaczepnych przeciw Austryi znalazł wsparcie u innego państwa; 3° co uczynią Prusy, jeśliby wojna ogarnęła część krajów związku niemieckiego.

Sejm szwedzki zamknięty został 30go października. W mowie od tronu król przypomina Stanom, że odmówiły funduszów na ufortyfikowanie stolicy. Zmiana częściowa ministrów nastąpiła w Szwecyi, lecz nieumiemy dziś już znaczenia jej ocenić. Król niewyjeżdża do Niemiec, jak zapowiadano.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 6 listopada. *Perseveranza* dzisiejsza donosi: Telegram otrzymany z Sessa z 4go (wczoraj już podaliśmy depeszę telegr. z Sessa z 5go. P. R. Cz.) donosi, że król Wiktor Emanuel odbędzie wjazd uroczysty do Neapolu w d. 7 b. m. W zwycięstwie przed Gaetą największy miał udział jenerał Sonnaz, wsparty flotą. Garibaldi poróżniwszy się z dowódzcami armii piemonckiéj, żądał dymisyi, lecz król skłonił go do cofnięcia tego żądania.

Turyn 5 listopada. Dzisiejsza *Opinione* poczytuje pogłoskę o pogróżce admirała francuskiego Barbier, że flotę sardyńską zatopi, za niedorzeczną; również byłoby niedorzecznem, gdyby Persano pogróżkę tę przyjął obojętnie. A jeżeli król Franciszek II stawiać będzie daléj opór, flota piemoncka dopełni swojéj powinności, niezważając na przeszkody ze strony jakiego obcego państwa, gdyż obca flota, którąby się chciała oprzeć temu, ściągnęłaby na siebie ciężką odpowiedzialność za następstwa naruszenia nieinterwencyi.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 7 listopada		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	343	337
Ruble obrączkowe agio		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		75	74
Srebro nowe	złr.	134⅓	132¼
Półimperyały rosyjskie	„	10 90	10 70
Napoleondory 20-fr.	„	10 70	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 26	6 16
„ austryackie	„	6 36	6 26
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	86 50	85 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	68	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99⅓

Wiedeń 7 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	40
Hamburg 100 marków	100	60
Londyn 10 Ł.	133	60
Paryż 100 franków	52	99
Dukat	6	39
5% Metaliki	65	60
„ „ na walutę austr.	62	25
4½% „	59	—
4% „	52	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	124	50
„ „ 1854	89	50
„ „ 1860	88	60
„ Kredytu ruchomego	105	50
Pożyczka narodowa	76	10
Obligacye indemn. galic.	67	75
Akcye bankowe	757	
„ kolei północnéj	1843	—
„ kredytu ruchomego	169	50
„ kolei francusko-austryackiéj	262	—
„ „ nadcisańskiéj	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	149	—

Lwów 3 listopada	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 33	6 28
„ austryacki	6 36	6 32
Półimperyał rosyjski	10 93	10 84
Rubel rosyjski	2 11	2 5
Talar pruski	2 3	2 —
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 96	83 33
Oblig. indemn. bez kupon.	67 4	66 42
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 —	75 50

Warszawa 3 listopada.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 46
Obligi skarbowe	„	90 13	—
„ kupon		—	— 36⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 70	—
„ kupon		—	— 21⅚

Wrocław 3 listopada.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75	—
Polskie bilety bankowe	89 1/12	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100½
„ „ 3½%		94½
Obligi kolei krak.-szląsk.	72 7/12	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	37½	6	50	5	80	6	25	5	—	5	25
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	6	—	—	—	—	—
„ żyta	4	75	5	7	4	38	4	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	4	15	4	25	3	75	4	—	—	—	—	—
„ owsa	1	85	1	95	—	—	1	75	—	—	—	—
„ grochu	5	15	5	25	4	50	5	—	4	—	4	25
„ jagieł	6	50	6	85	6	—	6	30	5	—	5	25
„ fasoli	5	25	5	50	5	—	5	20	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kapusty kop.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	2	10	2	25	—	—	2		—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	25	—	—	1		—	—	—	—
„ „ słomy	—	78	—	80	—	—	75	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl s opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 17¾	—	—	3	—	—	—	2	75	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	1	5	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy	—	80	—	82	—	70	—	75	—	55	—	65
Kaszy jęczmiennéj	—	—	1	40	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	30	—	—	1	20	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	50	1	—	1	15	—	—	—	—
„ perłowéj	1	25	1	40	—	—	1	25	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	1	30	—	90	—	—	—	80	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	—	—	—	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	76	—	82	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 6 listopada 1860.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Dnia 31 października b. r. odbyło się VI. losowanie obligacyi funduszu indemnizacyjnego w lwowskim okręgu administracyjnym, i wyciągnięto nnastępujące kategorye obligacyi i numera:

23 sztuk po 50 złr. m. k. z kuponami: Nr. 59. 214, 308, 361, 914, 1031, 1356, 1590, 1669, 2041, 2133, 2173, 2185, 2302, 2934, 3009, 3059, 3426, 3642, 3829, 3868, 3907, 4580.

123 sztuk po 100 złr. m. k. z kuponami: Nr. 160, 236, 274, 367, 397, 657, 704, 822, 874, 1050, 1459, 1611, 1685, 1857, 2108, 2145, 2406, 2587, 2610, 2736, 2828, 2932, 2989, 3098, 3184, 3348, 3501, 3647, 3869, 3886, 3892, 4225, 4282, 4358, 4465, 4792, 4897, 5379, 5414, 5556, 5707, 5749, 5771, 6110, 6150, 6177, 6215, 6372, 6666, 6860, 6966, 7239, 7273, 7277, 7413, 7456, 8213, 8225, 8259, 8353, 8504, 8894, 8950, 8975, 9268, 9594, 9773, 9925, 10,601, 10,749, 10,777, 10,824, 10,870, 10990, 11094, 11,255, 11,377, 11,590, 12,084, 12,125, 12,290, 12,294, 12,317, 12,430, 12,507, 12,518, 12,592, 12,650, 12,766, 12,949, 13,289, 13,675, 13,694, 13,779, 14,071, 14,294, 14,328, 14,428, 14,529, 14,808, 14,892, 15088, 15,102, 15,234, 15,485, 15,918, 16.032, 16,040, 16,223 16,352, 16,578, 16,932, 16,984, 17,190, 17,226, 17,260, 17,705, 17,715, 18,221, 18,245, 18,259, 18, 430, 18,916.

25 sztuk po 500 złp. m. k. z kuponami: Nr. 38, 473, 822, 986, 1242, 1251, 1330, 1920, 2208, 2274, 2598, 2679, 2846, 3045, 3404, 3775, 3958, 4067, 4111, 4166, 4313, 4396, 4649, 5289, 5370.

103 sztuk pn 1000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 17, 128, 192, 210. 231, 286, 287, 473, 751, 802, 891, 990, 1172, 1373, 1394, z 700 złr. 1465, 1569, 1706, 1722, 1816, 1861, 1946, 2152, 2336, 2482, 2526, 2990, 3028, 3229, 3384, 3655, 3691, 3693, 3709, 3753, 3776, 3860, 4015, 4086, 4181, 4309, 4312, 4404, 4433, 4434, 4517, 4735, 4979, 5181, 5208, 5276, 5344, 5409, 5487, 5790, 6135, 6148, 6217, 6457, 6564, 6663, 6684, 6685, 7191, 7305, 7450, 7673, 7706, 7986, 8012, 8104, 8133, 8559, 9134, 9277, 9282, 9368, 9788, 9867, 10,158, 10,734, 11,069, 11,138, 11,194, 11,564, 11662, 11,715, 12,011, 12,031, 12,944, 12,952, 12,977, 13514, 13,546, 13,640, 13847, 13,884, 14,198, 14,330, 14,536, 14,895, 14,962, 15,079, 15,172.

17 sztuk po 5000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 115, 170, 252, 349, 433, 487, 492, 493, 605, 781, 912, 929, 982, 1152, 1314, 1391 i 1582.

4 sztuk po 10,000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 353, 466, 795, 1001.

25 sztuk lit. A.: Nr. 111 á 1900 złr., nr. 153 á 700 złr., nr. 388 á 7000 złr., nr. 1039 á 550 złr. nr. 1482 á 7100 złr. nr. 1572 á 1100 złr., nr. 1783 á 2900 złr., nr. 2034 ä 600 złr., 2274 á 4200 złr., nr. 2508 á 50 złr., nr. 2546 ä 600 złr., nr, 2730 á 50 złr., nr. 2744 á 900 złr., nr. 2835 á 6900 złr., nr. 2935 á 50 złr., nr. 3127 ä 50 złr., nr. 3140 ä 50 złr., nr. 3666 à 50 złr., nr. 3774 á 50 złr., nr. 3843 à 300 złr., nr. 3950 á 3500 złr., nr. 3991 à 50 złr., nr. 4324 à 500 złr., nr. 4735 à 700 złr., nr. 4817 à 500 złr.

Cała wylosowana suma wynosi 295,000 złr. mon. kon. albo 309,750 zł. w. a. Na niewylosowaną część obligacyi nr. 1394 na 1000 złr. m. k. wyda c. k. kasa funduszów indemnizacyjnych odpowiednie obligacye.

Powyższe obligacye wypłacace będą gotówką w przypadających za to w austryackiej walucie kwotach, zacząwszy od 1go maja 1861 w c. k. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie z zachowaniem istniejących w téj mierze przepisów.

W ciągu miesięcy lutego, marca i kwietnia 1861, będzie eskontować te wylosowane obligacye także c. k. uprzywil. austr. bank narodowy w Wiedniu.

Przy téj sposobności przypomina się także właścicielom niżéj wymienionych w dniach 30 kwietnia i 30 października 1858 i 30 kwietnia 1859 wylosowanych, a dotąd do spłacenia nie podanych obligacyi indemnizacyjnych, jako to:

Na 50 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nr. 203, 404, 965, 1382, 1612, 1754, 1892, 1973, 2085, 2980, 3066, 3598, 3624, 3831, 4131, z roku 1859 nr. 215, 357, 830, 1395, 1813, 1852, 2243, 2495, 2691, 2998, 3358, 4026, 4049, 4050, 4084, 4132, 4275.

Na 100 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: nr. 979, 1270 1307, 1640, 1691, 1992, 3744, 4083, 4801, 4834. 5372, 5692, 5875, 5917, 6145, 6162, 6339, 6729, 6960, 6997, 7017, 7157, 7202, 7215, 7612, 8420, 8794, 9193, 9990, 10,854. 10,969, 11,239, 12,519, 12616, 12,661, 12,884, 12,951, 13171, 13,609, 14,068, 14,556, 15,897, 15936, 16,209, 16,231, 16,267, 16,291, 16,515.

Z roku 1859: Nr. 218, 264, 273, 786, 835, 898, 994, 1644, 1756, 1884, 1921, 2150, 2209, 2281, 2337, 3129, 3306, 3520, 3674, 3558, 4162, 4339, 4712, 4906, 4956, 5015, 5230, 5246, 5302, 5546, 6057. 6134, 6727, 6942, 7026, 7034, 7052, 7143, 7199, 7692, 8416, 8481, 8732, 8882, 8972, 9283, 10,070, 10,388, 10,754, 11,038, 11,381, 11,643, 11,704, 11,788, 11,929, 12,243, 12,493, 12577, 13,213, 14,117, 14,289, 14,427, 14,680, 14,826, 15,011, 15,124, 15,334, 15,434, 15,643, 15,838, 17,156, 17,725.

Na 500 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nr. 8, 71, 252, 313, 2192, 3205, 3547, 3571, 3895, 4424.

Z roku 1859: Nr. 124, 161, 316, 589, 757, 850, 1287, 1746, 1779, 1871, 2667, 2802, 2822, 3812.

Na 1000 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nr. 34, 63, 549, 1065, 1269, 1281, 1504, 2259, 2264, 2514, 2612, 2706. 3018, 3194, 3312, 3455, 3850, 5186, 6033, 6645, 7268, 7356, 8343. 8862, 9341, 9922, 9973 i 10,439.

Z r. 1859: Nr. 58, 1384, 1937, 2414, 2511, 2759, 2948, 3503, 3697, 3728, 4018, 4066, 4132, 4672, 4678, 4691, 4732, 4890, 5370, 5456, 6330, 7204, 7278, 7621, 7776, 8990, 9265, 9298, 9333, 1944, z częściową kwotą 450 złr., 10,029, 10,548, 10,893, 11,366, 12,014, 12,394, 12,895.

Na 5000 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nr. 22, 434, 1248, z r. 1859 nr. 1166.

Na 10,000 złr. m. k. z roku 1858 nr. 1399, z roku 1859: Nr. 801, 1680.

Nakoniec obligacye lit. A. z roku 1858: Nr. 657 à 50 złr., nr. 725 à 50 złr., nr. 731 à 50 złr., nr. 1062 à 50 złr., nr. 1459 à 50 złr., nr. 2023 á 100 złr.. nr. 2506 à 50 złr. nr. 2538 à 50 złr., nr. 3040 à 50 złr., nr. 3051 à 50 złr., nr. 3438 à 50 złr., z roku 1859: Nr. 311 à 1000 złr., nr. 385 à 300 złr., nr. 626 à 1650 złr., nr. 931 à 1100 złr., nr. 1288 à 500 złr., nr. 1376 à 1200 złr., nr. 1491 à 700 złr., nr. 1979 à 1400 złr., nr. 2046 à 50 złr., nr. 2199 à 50 złr., nr. 2885 à 150Z złr., nr. 2983 à 25,300 złr., nr. 3795 à 2500 złr., nr. 3818 à 100 złr., nr. 3992 à 300 złr., nr. 4028 à 100 złr., nr. 4203 à 50 złr., nr. 4313 à 50 złr.

że od dnia ich zapadnięcia, t. j. od 1 listopada a względnie 1 maja i listopada 1859 i 1 maja 1860, ustało prawo ich uprocentowania, i że jeśliby mimo c. k. uprzywil. austr. bank narodowy spłacił kupony od tych obligacyi, lub wogóle te kupony nie zostały podane rązem z wylosowanemi obligacyami, potrącone będą w swoim czasie wzięte już kwoty procentowe od kapitału.

Jakoż zatracone podlegają inwigilacyi: obligacye na 1000złr.: Nr. 271, 5315, 4933, 6673 i 7952, nakoniec na 50 złr. nr. 1034 i 1718.

Do amortyzacyi podane zostały sądowi obligacye na 10,000 złr.: Nr: 973 à 5000 złr., nr. 156, 1376 i 1416 à 1000 złr., nr. 223, 262, 3209, 4682, 5769, 6426, 6684, 6713, 7077, 7146, 7147, 7807, 9579. 10.181, 11,040, 12,344, 12,345 i 12,564 à 500 złr., nr. 1049, 1084, 1045, 1347, 1395, 1878, 2669, 2885, 3081, 3101 i 3742 à 100 złr. nr. 1359, 2544, 3261, 4466, 4467, 4741, 4763, 5811, 6502, 6705, 6707, 6708, 6900, 6902, 7062, 7063, 7459, 7629, 7692, 7763, 8021, 8072, 8073, 8074, 8700, 12,822 i 12,823, nakoniec na 50 złr., nr. 85, 1047, 2141, 3231, 3484.

Przyjechali do 6 od 7 Listopada.

HOTEL POLLERA. Korytowski Erazm wł. dóbr z familią, Dzwokowski Seweryn ob. ze Lwowa. Hüller Emanuel inżynier z Wiednia. Złochowski Wincenty rządca dóbr z Żywca. Andrzejewski Stanisław ob. z Morawy. Merk Jakub ogrodnik z Cieszyna. Głowacki Fortunat ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Merk Jakub ogrodnik do Tarnowa. Złochowski Wincenty rządca dóbr do Żywca. Kozłowski Mieczysław wł. dóbr do Wiewiórki. Komornicka Joanna ob. do Tarnowa. Blitz Wojciech handlarz do Białéj. Gonzy Ferdynand urz. kolei do Rzeszowa. Kischalla Karolina ob. do Bielska. Oszacki Jan Dr medyc. i chir. do Krzeszowic. Sauquie Antoni kasyer do Tenczynka. Tyszkowska Wiktorya wł dóbr do Galicyi. Benoc Atanazy wł. dóbr do Niegowic. Waravan Szymon inżyn. z żoną do Lwowa. Ehrler Jan adw. do Białéj. Funsök Jan wł. dóbr na pryw. mieszkanie. Fürth Karol podpułkownik do Czerniowic. Migos Błażéj fabr. do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Dobrzyński, Albina Duninowa wł. dóbr z Galicyi. Piotr Tomacki ob. z Królestwa.

Wyjechali: Ksiądz Franciszek Mendlarski. Albina Duninowa wł. dóbr do Galicyi. Tytus Drohojewski właśc. dóbr do Ryczowa.

Inseraty.

SPROSTOWANIE.

W Obwieszczeniu ck. uprz. Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, „o sprzedaży w magazynie Krakowskim rozmaitych materyałów“, umieszczonem w numerach „Czasu“ z dnia 4, 6 i 7 Listopada rb., ma być: „*centnarów wagi celnéj*,“ a nie: „centnarów wagi wiedeńskiéj celnéj,“ — co się niniejszém prostuje.

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś we Czwartek dnia 8 Listopada 1860 r.

Ulicznik Warszawski.

Krotochwila w 1 akcie ze śpiewami przez Antoniego Wieniawskiego.

PAN GELDHAB.

Komedya w 3 aktach przez hr. Aleksandra Fredrę napisana.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	330''' 67	+ 1'4	78	wschodni słaby		śnieg	— 2'6	+ 1'7
	10	31 41	— 2 6	73	„ „				
7	6	31 46	— 2 1	73	„ „				

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*